



Sygn. akt II CSKP 409/22

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lipca 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Grzegorz Misiurek (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Monika Koba

SSN Marta Romańska

w sprawie z powództwa A. U.

przeciwko A. spółce z o.o. w K.

o zapłatę, rentę i ustalenie,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 12 lipca 2022 r.,

skarg kasacyjnych obu stron od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie

z dnia 3 września 2019 r., sygn. akt I ACa 1280/18,

- 1. uchyla zaskarżony wyrok w części uwzględniającej apelację strony pozwanej (pkt 1) oraz orzekającej o kosztach postępowania apelacyjnego (pkt 3) i w tym zakresie apelację tę oddala;**
- 2. uchyla wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 26 września 2018 r., sygn. akt I C2253/15, w części orzekającej o kosztach procesu (pkt V i VI) i obciąża tymi kosztami strony w częściach równych, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu;**
- 3. oddala skargę kasacyjną strony pozwanej;**

4. kosztami postępowania apelacyjnego obciąża strony w częściach równych, a kosztami postępowania kasacyjnego stronę pozwaną w całości, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu.

UZASADNIENIE

Powódka A. U. domagała się zasądzenia na swoją rzecz od pozwanej A. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K.: 350 000,00 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę i 43 820,51 zł tytułem odszkodowania - z odsetkami ustawowymi od obu tych należności od 6 września 2013 r., renty miesięcznej w wysokości 1800,00 zł z tytułu zwiększonych potrzeb, płatnej od dnia 1 sierpnia 2015 r. do 10 dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie oraz skapitalizowanej renty w kwocie 64 800,00 zł za czas od 1 sierpnia 2012 r. do 31 lipca 2015 r. z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu. Wniosła również o ustalenie odpowiedzialności strony pozwanej na przyszłość za skutki wypadku będącego podstawą tych żądań, jakim uległa w dniu 31 lipca 2010 r.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie na jej rzecz kosztów procesu.

Sąd Okręgowy w Kielcach wyrokiem z 26 września 2018 r. zasądził od pozwanej na rzecz powódki 227 413,25 zł z odsetkami ustawowymi od 6 listopada 2015 r., rentę miesięczną w wysokości 703,50 zł począwszy od sierpnia 2015 r. z odsetkami ustawowymi od dnia 11 każdego kolejnego miesiąca i dalszą rentę na przyszłość w wysokości 703,50 zł, płatną z góry do 10 dnia każdego miesiąca, poczynając od października 2018 r. z odsetkami ustawowymi w razie uchybienia terminowi płatności, ustalił, że strona pozwana ponosi odpowiedzialność za szkodę, jaką powódka może doznać w przyszłości w następstwie wypadku i orzekł o kosztach procesu. Rozstrzygnięcie to zostało oparte na następujących ustaleniach i wnioskach.

W dniu 24 lipca 2010 r. powódka z koleżanką J. J. i jej mężem D. W. udała się do parku linowego P. na terenie Ośrodka Szkoleniowo – Wypoczynkowego A. w B., należącego do pozwanej, w celu pokonania trasy wspinaczkowej o średnim

poziomie trudności. Przed wejściem na trasę powódka i towarzyszące jej osoby zostali przeszkoleni przez instruktora, który poinformował ich, jak mają zachowywać się na trasie, jak należy obsługiwać karabinki, a następnie - po wejściu na imitację trasy - obserwował, czy wykonują poprawnie wszystkie czynności. Powódka została poinformowana o systemie podwójnego zabezpieczenia i bezwzględnym obowiązku stałego wpięcia do liny asekuracyjnej lub punktu asekuracyjnego przy użyciu dwóch lonż z karabinkami oraz o tym, że jeden karabinek musi być zawsze wpięty do liny.

Siedem dni później ta sama grupa udała się do parku linowego pozwanej w celu przejścia trasy o najwyższym stopniu trudności (tzw. *Adrenaliny*). J. J. nie zdecydowała się na pokonanie tej trasy i postanowiła obserwować wspinaczkę swojego męża oraz powódki. Przed wejściem na trasę powódka i D. W. nie zostali ponownie przeszkoleni; podpisali oświadczenie, że zostali pouczeni o zasadach bezpieczeństwa obowiązujących w parku na wysokości i na ziemi, a także zapoznali się z regulaminem parku i w pełni go akceptują. W czasie, gdy powódka i D. W. jako jedyni uczestnicy pokonywali trasę, instruktorzy A. S. i M. S. i obserwowali ich poczynania. Gdy na terenie parku pojawiła się starsza kobieta z wnukiem, A. S. zajmowała się już tylko nimi.

Mniej więcej w połowie trasy powódka poczuła się wyczerpana i nie miała siły iść dalej. Poprosiła koleżankę aby zawołała instruktora, gdyż chce zejść z trasy. M. S. poinformował powódkę, że ma ona dwie możliwości - cofnąć się do początku trasy, albo pójść do przodu. Poradził jej również, że jeżeli nie ma już siły iść, to może zawisnąć na linie i rękoma przeciągnąć się do następnej platformy. Powódka, nie histeryzowała, nie chciała robić zamieszania. Stosując się do rady instruktora, przeciągnęła się rękoma do kolejnej platformy. Nie miała już siły stać i trzęsły jej się ręce z wysiłku. Nie została jednak na platformie w celu odpoczynku, nie wzywała instruktora, nie wołała o dalszą pomoc. Podjęła decyzję, że zjedzie na linie do następnej platformy. Kiedy tam dotarła, postanowiła zejść po siatce okalającej drzewo. Do końca trasy pozostało jej jedynie zejście po siatce i po znajdującej się pod nią drabinie. W czasie schodzenia po siatce powódka nie wołała instruktorów, aby poinstruowali ją, jak ma zejść albo udzielili jej pomocy przy pokonywaniu tej przeszkody. W pewnym momencie powódka zaplątała nogę w oczku siatki, po

której schodziła. Nie stosując się do udzielonego jej instruktażu, odpięła oba karabinki i nie będąc zabezpieczona spadła na ziemię z wysokości kilku metrów. Gdyby powódka pozostawiła wpięty przynajmniej jeden karabinek i spadła z przeszkody, to zawisłaby na linie (lonży asekuracyjnej).

W sytuacji, w której powódka sygnalizowała obsłudze parku utratę sił, instruktor M. S. powinien prowadzić nadzór z poziomu 2; instruktor mógłby wtedy bez przeszkód widzieć użytkownika i interweniować głosem - instruować, jak należy pokonywać kolejne przeszkody - i kontrolować wzrokiem poprawność wykonywania kolejnych czynności związanych z asekuracją. Odstępstwo od tej zasady było zaniedbaniem w wykonywaniu obowiązków instruktora.

Od strony technicznej park spełniał wymogi bezpieczeństwa i mógł być dopuszczony do użytkowania przez osoby posiadające przeciętne umiejętności i przeciętną sprawność fizyczną. Zastrzeżenia budził natomiast fakt, że kadra instruktorska, mimo przeszkolenia, nie miała wpisanych w zakres obowiązków bezpiecznej ewakuacji na ziemię użytkowników nie mających siły lub ochoty na kontynuowanie przejścia, a więc czynności ratownika parku linowego. Nie przewidziano również procedur ratunkowych określających działania ratownika oraz pozostałej kadry zajmującej się innymi użytkownikami obiektu.

W wyniku wypadku powódka doznała poważnych obrażeń kręgosłupa i została przewieziona do szpitala. W dniu 1 sierpnia 2010r. przeszła zabieg laminektomii odbarczającej Th12-L1, repozycji zwinięcia Th12-L1 i spondylodezy piersiowo-lędźwiowej z dostępu tylnego Th12-L2 typu Omega. W czasie leczenia szpitalnego, trwającego do 30 listopada 2010 r., rozpoznano u niej porażenie wiotkie kończyn dolnych i zwieraczy, po przebytych złamaniu kręgu L1 i zwinięciu TH12-L1 z uszkodzeniem rdzenia. Powódka była leżąca, całkowicie niesamodzielna, wymagała pomocy przy wszystkich czynnościach dnia codziennego, nie kontrolowała zwieraczy, była zabezpieczona cewnikiem Foleya i pamperami, pozostawała w obniżonym nastroju psychicznym. Była konsultowana psychiatrycznie, po włączeniu leków uzyskano poprawę stanu psychicznego i wycofanie się bezsenności. Była też konsultowana neuroortopedycznie i urologicznie. Stosowanym leczeniem usprawniono ją i przystosowano do

poruszanie się wózkiem inwalidzkim z zabezpieczeniem gorsetem Javetta. Powódka była pionizowana w parapodium, przy zabezpieczeniu gorsetem. Podejmowała próby chodzenia przy pomocy wysokiego balkoniku w asekuracji jednej lub dwóch osób w zabezpieczeniu łuskami, potrafiła przesunąć kończynę dolną prawą czynnie bez zginania w stawie kolanowym. Nadal nie kontrolowała zwieraczy, została rozcewnikowana, mocz oddawała częściowo samodzielnie, częściowo do pampersa, nadal wymagała pomocy osób trzecich. Przy wypisie ze szpitala zalecono jej kontynuowanie ćwiczeń według otrzymanego instruktażu we własnym zakresie i przy pomocy rodziny, poruszanie się wózkiem inwalidzkim, codzienną pionizację w parapodium i przy pomocy wysokiego balkonika, stosowanie do pionizacji i siedzenia gorsetu Javetta, kontrolę neuroortopedyczną i urologiczną, kontrolę i dalsze leczenie w poradni zdrowia psychicznego, okresowe leczenia rehabilitacyjne w ośrodkach stacjonarnych, dietę lekkostrawną z eliminacją potraw wzdymających, przepisano kilkanaście leków.

Wypadek spowodował u powódki wstrząs psychologiczny charakteryzujący się spadkiem nastroju, lękiem o zdrowie somatyczne i lękiem o możliwość odzyskania równowagi psychofizycznej; towarzyszyły temu zaburzenia snu i stany odrętwienia. Powódka posługiwała się psychologicznym mechanizmem wyparcia - nie przyjmowała do wiadomości stanu zdrowia, nierealistycznie oceniała postępy rehabilitacji i czas, w którym mogłaby odzyskać zdrowie. Koncentrowała się na zabiegach medycznych i rehabilitacjach, aby zwiększyć szanse na powrót do aktywności sprzed wypadku. Konsultacja psychiatryczna i wprowadzenie farmakoterapii pozwoliły na poprawę nastroju, zmniejszenie bezsenności. Poprawa stanu psychicznego mogła służyć polepszeniu motywacji do dalszej rehabilitacji. W badaniu psychologicznym z 29 listopada 2010r. testem MMPI zdiagnozowano kliniczną depresję i zalecono psychoterapię. Powódka korzystała z pomocy psychologicznej podczas dalszych pobytów w szpitalach.

W okresie od 30 listopada 2010r. do 7 grudnia 2010r., kiedy powódka przebywała w domu, wymagała pomocy innych osób przez 6 godzin na dobę. Od 7 grudnia 2010r. do 2 marca 2011r. powódka przebywała w szpitalu, gdzie przeszła leczenie rehabilitacyjne, a następnie zabieg operacyjny - korporektomię Th12 ze stabilizacją na siatce tytanowej i respondylodezą tylną Th11-L2. Była

poddawana kolejnym cyklom rehabilitacji. W leczeniu stosowano farmakoterapię, w tym profilaktykę przeciwzakrzepową i leki przeciwbólowe. Pobyt był powikłany poparzeniem uda lewego I-go stopnia, spowodowanego porażeniem czucia kończyn dolnych w trakcie korzystania z komputera przenośnego. Od 2 marca 2011r. powódka kontynuowała leczenie szpitalne na oddziale rehabilitacji neurologicznej. Przy przyjęciu stwierdzono u niej ciężki niedowład kończyn dolnych obustronny, brak czucia po stronie lewej od wysokości pachwiny, po prawej niedoczulicę od pachwiny, brak czucia od kolana, chora była poruszającą się samodzielnie na wózku, potrzebującą pomocy przy części codziennych czynności. W czasie pobytu w szpitalu uzyskano niewielką poprawę ogólnej sprawności, bez istotnej poprawy w zakresie sprawności kończyn dolnych. W okresie od 25 marca 2011r. do 25 maja 2011 r. powódka kontynuowała leczenie rehabilitacyjne i farmakologiczne w kolejny szpitalu. W trakcie hospitalizacji uzyskano wzmocnienie mięśni stabilizujących miednicę i tułów, pacjentka była pionizowana początkowo biernie, następnie czynnie, chodziła dzięki zaprotezowaniu łuskami obu kończyn dolnych z asekuracją innych osób. W trakcie przepustki do domu mającej miejsce w dniach 22 - 25 kwietnia 2011 r. doznała oparzeń obu stóp. Wypisano ją z zaleceniami kontynuacji wyuczonych ćwiczeń, kontroli neurologicznej i stosowania leku przeciwzakrzepowego, stwierdzono, że wymaga dalszej rehabilitacji; wydano wnioski na aparaty tulejkowe na całe kończyny dolne.

W czasie pobytu powódki z szpitalach odwiedzali ją jej rodzice. Koszty ich dojazdów wyniosły 384,03 zł.

Decyzją ZUS Oddział w K. z 18 marca 2011r. przyznano powódce prawo do świadczenia rehabilitacyjnego za okres od 29 stycznia 2011r. do 28 kwietnia 2011r. w wysokości 90 % podstawy wymiaru a za okres od 29 kwietnia 2011r. do 23 stycznia 2012r. w wysokości 75 % podstawy wymiaru. Na leki związane ze skutkami wypadku powódka wydatkowała 1.161,01 zł. Za gorset Jewetta zapłaciła 321 zł, za kule łokciowe - 52 zł, za wózek inwalidzki - 5.000 zł (resztę, tj. 3.000,00 zł pokrył NFZ), za materac z pokrowcem zmywalnym - 200 zł, za aparaty na kończyny dolne - 1.500 zł, za wypożyczenie potrzebnego sprzętu ze sklepu medycznego – 350 zł.

W okresach od 29 czerwca 2011r. do 4 sierpnia 2011r., od 11 września 2011 r. do 1 października 2011 r., od 5 października 2011 r. do 15 listopada 2011 r., od 28 listopada 2011 r. do 2 stycznia 2012 r., od 29 stycznia 2012 r. do 18 lutego 2012 r., od 10 kwietnia 2012 r. do 18 maja 2012 r., od 20 sierpnia 2012 r. do 8 września 2012 r., od 22 2012 r. do 9 listopada 2012 r., od 3 lutego 2013 r. do 23 lutego 2013 r., od 15 września 2013 r. do 5 października 2013 r., 19 stycznia 2014 r. do 8 lutego 2014 r. i od 2 stycznia 2015 r. do 24 stycznia 2015 r. powódka kontynuowała leczenie w szpitalach, poradniach i ośrodkach rehabilitacyjnych, uzyskując poprawę sprawności ogólnej oraz siły mięśniowej. W dniu 30 października 2012 r. przeszła zabieg operacyjny - rewizję i wymianę instrumentarium z respondylodezą tylną.

W okresie od 22 kwietnia 2011r. do 11 września 2011r. powódka wymagała opieki innych osób przez 3 godziny dziennie, wyłączając okresy pobytów rehabilitacyjnych. Za pobyty rehabilitacyjne i usługi rehabilitacyjne powódka zapłaciła w sumie 29.594,50 zł; resztę kosztów pokryła Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym. W czasie pobytów w domu powódka korzystała z domowych zabiegów fizjoterapeutycznych; koszt miesięcznej terapii przeprowadzanej codziennie wynosił średnio 1600 zł. Z terapii tej powódka korzysta nadal. W latach 2016-2018 powódka poddawała się również zabiegom fizjoterapeutycznym w placówce rehabilitacji leczniczej. W 2018 r. została zakwalifikowana do długofalowego programu neurorehabilitacji, trwającego 9 miesięcy w skali roku kalendarzowego. Od 1 października 2011 r. do chwili obecnej powódka potrzebuje pomocy innych osób przez dwie godziny dziennie. Od 2010r. cena za usługi opiekuńcze świadczone przez Ośrodek Pomocy Społecznej w miejscu zamieszkania powódki wynosi 8 zł za godzinę.

Prawomocnym postanowieniem z 30 marca 2011 r. Prokurator Prokuratury Rejonowej Kielce – Wschód w Kielcach umorzył dochodzenie w sprawie narażenia powódki w dniu 31 lipca 2010 r. w B., gm. [...] na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, to jest o przestępstwo z art. 160 § 1 k.k. wobec braku znamion czynu zabronionego. Sąd Rejonowy w Kielcach wyrokiem z 29 stycznia 2013 r. uniewinnił M. S. i J. M. od popełnienia czynów (z art. 160 § 3 k.k. w związku z art. 160 § 2 k.k. i art. 156 § 2 k.k. w związku z art. 11 §

2 k.k. oraz z art. 160 § 3 k.k. w związku z art. 160 § 1 k.k.) zarzucanych im aktem oskarżenia wniesionym przez powódkę. Sąd Okręgowy w Kielcach utrzymał w mocy to orzeczenie w wyroku z 4 lipca 2013 r.

W następstwie upadku z wysokości w dniu 31 lipca 2010r. powódka doznała zwichnięcia Th12-L1 ze złamaniem kręgu L1, co spowodowało nieodwracalne, trwałe uszkodzenie rdzenia kręgowego i niedowład wiotki mięśni obręczy biodrowej, mięśni kończyn dolnych, niedowład mięśni zwieraczy pęcherza moczowego i odbytu. W wyniku wypadku powódka doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu wynoszącego 100% oraz cierpienie o dużym stopniu nasilenia. Aktualnie utrzymuje się u niej porażenie mięśni kończyn dolnych i obręczy biodrowej z korygującym się przykurczem zgięciowym w stawach kolanowym i końskim, niekorygującym się ustawieniem stóp. Nie chodzi, porusza się na wózku inwalidzkim. Cierpienia, jakich doznaje, utrzymują się obecnie o nasileniu dwustopniowym w dziesięciostopniowej skali VAS. Powódka wymaga stałej wielospecjalistycznej opieki ortopedyczno – rehabilitacyjnej, chirurgicznej (koniecznej w przypadku wystąpienia odleżyn) oraz urologicznej w związku z możliwością powstania kamicy nerkowej.

Wskutek wypadku u powódki utrzymują się reakcje depresyjno-lękowe z dominującymi objawami: niepokojem, napięciem emocjonalnym, lękiem związanym z przyszłością oraz stałe poczucie straty szans na życie osobiste i macierzyństwo. Powódka nie może sobie poradzić ze stanami nerwowości. Przyjmuje postawę izolowania się, wycofywania z aktywności społecznej. Nie zaakceptowała stanu zdrowia, z tego względu nie potrafi wykorzystywać istniejących możliwości społecznych przeznaczonych dla osób z niepełnosprawnością narządową. Czynnikiem hamującymi jej dalszą aktywność społeczną są: poczucie krzywdy, żalu, wstydu, obawy przed radzeniem sobie z barierami (ludzkimi, architektonicznymi), poczucie małej wydolności fizycznej i zależności od pomocy innych.

Powódka ma 37 lat, jest magistrem finansów przedsiębiorstw. Przed wypadkiem mieszkała z rodzicami, gdyż chciała odłożyć pieniądze na zakup samodzielnego mieszkania. Od 2006 r. pracowała jako sprzedawca stali na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony, miała perspektywę awansu na

stanowisko doradcy do spraw sprzedaży. Po wypadku przez 2 lata pozostawała na zwolnieniu lekarskim, potem powróciła do pracy na poprzednie stanowisko, na którym swoje obowiązki wykonuje głównie przez telefon. W 2016 r. zarabiała 2600,00 zł netto miesięcznie; obecnie otrzymuje zasiłek pielęgnacyjny w kwocie 153,00 zł miesięcznie. Nie widzi możliwości awansu, gdyż stanowisko doradcy do spraw sprzedaży jest związane z częstymi wyjazdami po terenie kraju i delegacjami, a uważa, że z takimi wyjazdami sama sobie nie poradzi. Powódka nadal mieszka z rodzicami, nie ma męża ani narzeczonego, nie spotyka się z mężczyznami, gdyż i ona, i osoby trzecie są skrępowane jej stanem zdrowia.

W lutym 2012r. powódka w celu dojazdów do pracy zakupiła używane auto marki O. za 700 euro, w którym zamontowała urządzenie inwalidzkie za 2.500,00zł.

Sąd Okręgowy, oceniając roszczenia powódki w świetle przytoczonych okoliczności faktycznych przez pryzmat art. 415 k.c. i art. 120 k.p., uznał je za częściowo usprawiedliwione. Wskazał, że park linowy pozwanej spełniał wymagane standardy dla tego typu obiektów, dysponował odpowiednim, atestowanym sprawnym sprzętem i systemem asekuracyjnym. a osoby w nim pracujące zostały przeszkolone w zakresie odpowiednim do ich obowiązków i przeszły egzamin z opuszczania na linie przy użyciu technik asekuracyjnych. Powódka nie kwestionowała, że do wypadku doszło w następstwie odpięcia przez nią przy schodzeniu po siatce dwóch karabinków zabezpieczających, co było kategorycznie zakazane i o czym została pouczona w trakcie szkolenia oraz w regulaminie (pkt 25). Twierdziła jednak, że zdarzenie to było następstwem zawinionego zachowania pracownika pozwanej.

Gdyby bowiem M. S., po udzieleniu powódce instruktażu, obserwował jej poczynania, to dostrzegły, że zaplątała one nogę w oczku siatki i przystąpiła do odpina obu karabinków. Stanowcza interwencja słowna zapobiegłaby temu zachowaniu. Wprawdzie M. S. nie miał w zakresie swoich obowiązków wykonywania czynności ratownika, jednak gdyby powierzono mu je, to wiedziałby, że należało sprowadzić powódkę na ziemię. Brak włączenia tych czynności w zakres obowiązków M. S. jest okolicznością obciążającą pozwaną, która - jako organizator parku linowego - zaangażowała go do pracy. Fakt, że

instruktor ten, podobnie jak J. M., został uniewinniony w postępowaniu karnym, nie oznacza – świetle art. 11 k.p.c. - że sąd cywilny nie może przypisać odpowiedzialności odszkodowawczej za zdarzenie podmiotowi, który prowadził park linowy, czyli stronie pozwanej.

Sąd Okręgowy uznał, że powódka przyczyniła się do upadku z wysokości, skutkującego doznanymi urazami (art. 362 k.c.). Wiedziała, że wchodzi na teren parku na własne ryzyko i odpowiedzialność oraz że wypięcie jednocześnie dwóch karabinków jest niedopuszczalne. Jej przyczynienie należy określić na poziomie 50%, tj. równym zakresowi odpowiedzialności pozwanej za uchybienia w organizacji parku (brak powierzenia pracownikowi obowiązków ratownika) i zachowanie pracownika M. S. (zaniechanie nadzoru z poziomu 2).

Ustalając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy uwzględnił następujące okoliczności. Powódka doznała zwichnięcia i złamania kręgów z uszkodzeniem rdzenia kręgowego na wysokości przebytego zwichnięcia, porażenia wiotkiego kończyn dolnych, przykurczu zgięciowego w stawach kolanowych, obustronnego neurogennego przykurczu mięśnia trójgłowego łydki, niedowładu mięśni zwieraczy pęcherza moczowego i odbytu, które to obrażenia skutkowały 100-procentowym trwałym uszczerbkiem na zdrowiu; musiała poddać się trzem operacjom; w szpitalach, niemal bez przerwy, przebywała prawie rok, a potem wielokrotnie przechodziła leczenie rehabilitacyjne. Obecnie jest osobą poruszającą się na wózku inwalidzkim; nadal utrzymuje się u niej porażenie kończyn dolnych z zaburzeniami czucia w obrębie kończyn dolnych. Była zmuszona korzystać z pampersów, co dla osoby w jej wieku musiało stanowić poważny dyskomfort. Nadal tylko częściowo kontroluje oddawanie moczu i stolca; okresowo otwierają się u niej odleżyny na obu pośladkach. Wymagała i wymaga ciągle opieki innych osób, wielospecjalistycznej opieki lekarskiej i stałych ćwiczeń rehabilitacyjnych. Doznała poważnych cierpień, które nie zanikły w całości do chwili obecnej. Rokowania na przyszłość nie są korzystne. Utrzymują się u niej nadal reakcje depresyjno-lękowe oraz stałe poczucie utraty szans na życie osobiste i macierzyństwo. Powódka wprawdzie wróciła do pracy zawodowej, ale wymagało to od niej dużego wysiłku. Nie ma przy tym realnych szans na awans skutkujący

wzrostem wynagrodzenia. Nie akceptuje swego stanu zdrowia, izoluje się, wycofuje z aktywności społecznej.

Żądana przez powódkę kwota 350.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia jest - stosownie do art. 445 § 1 k.c. - odpowiednia do doznanej przez nią krzywdy, przeżytego bólu oraz cierpień fizycznych i psychicznych. Zadośćuczynienie to podlega obniżeniu do kwoty 175.000,00 zł z uwagi na przyczynienie się powódki do szkody.

Pozwana zobowiązana jest - na podstawie art. 444 § 1 k.c. - zapłacić powódce odszkodowanie obejmujące połowę poniesionych przez nią kosztów koniecznych codziennych zabiegów rehabilitacyjnych i kosztów pobytu w ośrodkach rehabilitacyjnych - 14 797,25 zł, kosztów zakupu leków - 580,50 zł oraz sprzętu rehabilitacyjnego i medycznego - 3.627,50 zł, a także kosztów dostosowania auta - 1.250,00 zł i dojazdów rodziców w celu odwiedzin powódki w szpitalach – 192,00 zł. Suma należnego powódce zadośćuczynienia i odszkodowania zamyka się kwotą 195 447,25 zł.

Odnosząc się do żądania dotyczącego skapitalizowanej renty za okres od 1 sierpnia 2012 r. do 31 lipca 2013 r., Sąd Okręgowy uznał je za usprawiedliwione za okres 32 miesięcy wskazując, że przez około 4 miesiące powódka przebywała w specjalistycznych ośrodkach rehabilitacyjnych. Połowa należności z tego tytułu, obejmująca wydatki na rehabilitację domową, koszty usług opiekuńczych, zakupu leków i środków higienicznych, stanowi kwotę 31.966,00 zł.

Sumując należności z tytułu zadośćuczynienia, odszkodowania i skapitalizowanej renty, Sąd Okręgowy w pkt I wyroku zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 227 413,25 zł z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia pozwu (6 listopada 2015 r.).

Jeśli chodzi o rentę z tytułu zwiększonych potrzeb żadaną przez powódkę od 1 sierpnia 2015 r., płatną do 10-go każdego miesiąca, to - biorąc pod uwagę wydatki na rehabilitację, koszty zakupu leków i środków higieny oraz wydatki na pomoc opiekuna – winna ona wynosić 1.407,00 zł i obciążać pozwaną w połowie, tj. w kwocie 703,50 zł (pkt II wyroku).

Sąd Okręgowy uznał za usprawiedliwione żądanie powódki ustalenia – na podstawie art. 189 k.p.c. - odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku, jakie mogą ujawnić się w przyszłości, przy uwzględnieniu stopnia przyczynienia się powódki do ich powstania (pkt III wyroku). Wskazał, odwołując się do opinii biegłego chirurga ortopedy, że u powódki może powstać kamica nerkowa, a pojawianie się odleżyn może spowodować konieczność leczenia chirurgicznego. Nadto powódka wymaga korekcji operacyjnej końskiego ustawienia stóp poprzez skórne wydłużenie ścięgien Achillesa; operacja ta niesie ze sobą ryzyko i możliwość powstania dalszej szkody.

W pozostałym zakresie Sąd okręgowy oddalił powództwo, jako bezzasadne.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, po rozpoznaniu apelacji obu stron, wyrokiem zaskarżonym skarga kasacyjną zmienił wyrok Sądu Okręgowego w ten sposób, że zasądzoną w pkt I kwotę 227 413,25 zł, obejmującą zadośćuczynienie, odszkodowanie i skapitalizowana rentę oraz w pkt II rentę miesięczną w wysokości 703,50 zł obniżył odpowiednio do kwot 113 703,63 zł oraz 351,75 zł i oddalił powództwo co do dalej idących żądań w tym zakresie (pkt 1 tiret pierwsze i tiret drugie), oddalił apelację powódki oraz apelację pozwanej w pozostałej części (pkt 2) i orzekł o kosztach procesu za obie instancje (pkt I tiret trzecie i czwarte oraz pkt 3).

Sąd Apelacyjny zaaprobował ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę zaskarżonego wyroku. Podzielił ocenę, że – wbrew odmiennemu zapatrywaniu pozwanej - spełnione zostały przesłanki jej odpowiedzialności za skutki wypadku, jakiemu uległa powódka, przewidziane w art. 415 k.c. a także zapatrywanie, że powódka przyczyniła się do powstania następstw tego zdarzenia. Inaczej jednak - niż Sąd Pierwszej instancji - ocenił stopień tego przyczynienia. Wskazał, że bezpośrednią przyczyną wypadku było wypięcie przez powódkę obu karabinków na wysokości kilku metrów nad ziemią, co było zachowaniem nieracjonalnym i skrajnie nieodpowiedzialnym. W dniu wypadku powódka była kobietą prawie trzydziestoletnią, po studiach, aktywną zawodowo, od której można oczekiwać zachowania podstawowych zasad racjonalności w działaniu. Skoro powódka zdecydowała się kontynuować przejście trasą i dotarła do jej końca, to mogła

odpocząć na platformie albo zawołać instruktora (sama lub za pośrednictwem koleżanki J. J.). Tymczasem zdecydowała się ona, mimo zmęczenia, zejść samodzielnie na ziemię i wypiąć oba karabinki. Przyczynienie się stron do powstania szkody nie może być ustalone na tym samym poziomie. Zachowanie powódki uzasadnia stwierdzenie, że przyczyniła się ona do powstania szkody w 75%. W konsekwencji Sąd Apelacyjny uznał za bezzasadne zarzuty skarżącej, powódki zmierzające do wykazania, że stopień jej przyczynienia się należy określić na 25%.

Wyrok Sąd Apelacyjny zaskarżyły skargami kasacyjnymi obie strony.

Pozwana, powołując się na obie podstawy skargi kasacyjnej przewidziane w art. 398³ § 1 pkt 1 i 2 k.p.c., zarzuciła naruszenie: art. 415 k.c., art. 361 § 1 k.c. oraz art. 244 § 1 w związku z art. 252 k.p.c. w związku z art. 6 k.c. W konkluzji wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w części oddalającej jej apelację i przekazanie sprawy Sadowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Powódka, zaskarżając wyrok Sądu Apelacyjnego w części uwzględniającej apelację pozwanej i oddalającej powództwo w zakresie przewyższającym zasądzone (obniżone) świadczenia oraz oddalającej apelację powódki, zarzuciła naruszenie: art. 362 k.c. oraz art. 362 w związku z art. 6 k.c. w związku z art. 445 § 1 i art. 444 § 1 i 2 k.c. Wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy przez zasądzenie na jej rzecz o pozwanej kwoty 113 706,63 zł oraz renty w kwotach po 703,50 zł.

W odpowiedziach na skargi kasacyjne każda ze stron wniosła o oddalenie skargi swojego przeciwnika procesowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności należało odnieść się do skargi kasacyjnej strony pozwanej, zmierzającej do podważenia istnienia przesłanek usprawiedliwiających jej odpowiedzialność za skutki wypadku, jakiemu uległa powódka. W tym zakresie skarżąca wskazała na naruszenie art. 415 k.c., przez błędną wykładnię i uznanie, że zachowanie pozwanej i jej pracowników było bezprawne i zawinione mimo braku podstaw do przyjęcia, że zaniechali oni działań, których obowiązek podjęcia wynikał

z określonych norm prawnych oraz że zaniechanie to było zawinione. Zarzuty te nie mogły odnieść zamierzonego skutku.

Z przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku wiążących ustaleń faktycznych wynika, że instruktor M. S., w którego zachowaniu powódka upatrywała źródła odpowiedzialności za doznaną szkodę, był pracownikiem pozwanej zatrudnionym w należącym do niej parku linowym; na takim też założeniu zostały oparte zarzuty pozwanej podniesione w skardze kasacyjnej. W takim układzie stosunków legitymacja bierna w procesie o naprawienie szkody z tego tytułu przysługuje – stosownie do art. 120 § 1 k.p. - wyłącznie pracodawcy (zob. uzasadnienia uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego: z 7 czerwca 1975 r., III CZP 19/75, OSNCP 1976, z. 7-8, poz. 20 oraz z 12 czerwca 1976 r., III CZP 5/76 (OSNCP 1977, z. 4, poz. 61; wyrok Sąd Najwyższego z 21 maja 2003 r., IV CKN 166/01, nie publ.). W drugiej z powołanych uchwał Sąd Najwyższy wyjaśnił, że art. 120 § 1 k.p. wkracza tylko o tyle w unormowanie prawa cywilnego, o ile ustanawia wyłączną legitymację bierną zakładu pracy wobec poszkodowanej osoby trzeciej. Nie określa on natomiast ani podstawy prawnej roszczenia poszkodowanego, ani podstawy prawnej oznaczenia szkody, którą powinien zakład pracy naprawić przy zaistnieniu stanu faktycznego, odpowiadającego hipotezie tego przepisu. Podstaw tych należy zatem poszukiwać w przepisach prawa cywilnego.

Zgodnie z art. 430 k.c., kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. Nie ulega wątpliwości, że powierzenie wykonywania czynności w rozumieniu tego przepisu może nastąpić m.in. w ramach umowy o pracę (zob. wyrok Sadu Najwyższego z 3 czerwca 2011 r., III CSK 314/10, OSNC-ZD, nr 2, poz. 10 i powołane tam orzeczenia). Odpowiedzialność pozwanej podlegają zatem ocenie w płaszczyźnie przesłanek określonych w art. 430 k.c., a nie - jak przyjął Sąd Apelacyjny - art. 415 k.c. Zarzuty wskazujące na wadliwość zaskarżonego wyroku, wynikającą z błędnej wykładni tego ostatniego przepisu, nie mogły zostać uznane za usprawiedliwione. Naruszenie tego przepisu polegało bowiem na jego zastosowaniu. Oceny tej nie zmienia fakt, że wina podwładnego została ujęta

w art. 430 k.c. w tym samym znaczeniu, jak wina sprawcy szkody odpowiadającego na podstawie art. 415 k.c.

Z wiążących ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, że powódka w trakcie pokonywania najtrudniejszej trasy w parku linowym prowadzonym przez pozwaną (tzw. *Adrenaliny*) poczuła się wyczerpana i nie miała siły iść dalej. Instruktor przywołany do udzielenia powódce pomocy poinformował ją, że może wycofać się do początku trasy albo ją kontynuować lub zawisnąć na linie i przeciągnąć się rękoma do najbliższej platformy. Po udzieleniu tych wskazówek instruktor oddalił się w inne miejsce parku, z którego nie miał już kontaktu wzrokowego z powódką i nie widział dalszego przebiegu zdarzeń. Tymczasem powódka resztkami sił dociągnęła się do najbliższej platformy i zdecydowała się zejść na ziemię po siatce okalającej drzewo, a kiedy zaplatała w niej nogę, chcąc uwolnić się – ogarnięta paniką - wypięła oba karabinki. Zachowanie powódki było oczywiście nieprawidłowe, co pozostaje okolicznością bezsporną. Wbrew jednak odmiennemu zapatrywaniu pozwanej, równie krytycznie należy ocenić zachowanie jej instruktora. Powódka nie była profesjonalnym wspinaczem, od którego można wymagać umiejętności zachowania „zimnej krwi” i radzenia sobie w ekstremalnych sytuacjach, z czego instruktor udzielający jej rady zdawał sobie sprawę. Powinien on więc obserwować powódkę i udzielać jej wskazówek, jak ma postępować, aby uniknąć wypadku. Powinność ta – w świetle zasad doświadczenia życiowego – była tak oczywista, że jej zaniechanie nie może być uznane za niezawinione. Sąd Apelacyjny wskazał, że zaniechanie to było sprzeczne z regulaminem korzystania z parku. Przewidziano w nim bowiem, że osoby korzystające z parku są zobowiązane do zgłoszenia wszelkich okoliczności związanych między innymi ze swoim stanem zdrowia, które mogą mieć wpływ na korzystanie z trasy (§ 32), a sankcją za zaniechanie tego obowiązku jest bezwzględne usunięcie z parku (pkt 33). W świetle tego unormowania, nie ulega wątpliwości, że pozwana przyjęła na siebie obowiązek zapewnienia uczestnikom atrakcji parku bezpieczeństwa także po wejściu na trasę a składane przez nich oświadczenia, że czynią to na własne ryzyko obowiązku tego nie wyłączają. Pozwana nie podniosła zarzutu podważającego trafność tej oceny, wskazującej

jednoznacznie na źródło obowiązku, którego zaniechanie spowodowało szkodę powódki.

Dokonane w sprawie ustalenia faktyczne pozwalają uznać, że przesłanki odpowiedzialności pozwanej przewidziane w art. 430 k.c. zostały spełnione. Powódka doznała szkody w następstwie zawinionego zaniechania przez podwładnego (pracownika) pozwanej ciążącego na nim obowiązku udzielenia jej pomocy w sposób odpowiedni do grożącego jej niebezpieczeństwa. Należy przy tym podkreślić, że wina powierzającego wykonanie czynności jest irrelevantna dla jego odpowiedzialności. Brak zaś formalnego wpisania oczywistego obowiązku ratownika do zakresu jego czynności dla oceny tej nie ma istotnego znaczenia, skoro sama pozwana przyznała, że jej instruktorzy powinni pomagać osobom korzystającym z parku w razie wystąpienia takiej potrzeby. Z tego też względu zarzut naruszenia art. 361 § 1 k.c., oparty na odmiennym, wadliwym, należało uznać za bezzasadny.

Wbrew zapatrywaniu pozwanej, Sąd Apelacyjny nie naruszył również art. 244 § 1 w związku z art. 252 k.p.c. i art. 6 k.c. Nie podważył bowiem faktu, że instruktorzy pozwanej zostali uniewinnieni od popełnienia zarzucanych im czynów prawomocnym wyrokiem sądu karnego. Faktu tego nie kwestionowała także powódka. Sądy *meriti* nie miały zatem potrzeby dokonania – przez pryzmat art. 252 k.p.c. i art. 6 k.c. – oceny, na kim spoczywał ciężar wykazania nieprawdziwości tego dokumentu i kwestii tej w ogóle nie rozważały. Stwierdziły natomiast - trafnie odwołując się do treści art. 11 k.p.c. - że wspomniany wyrok uniewinniający osoby działające na rachunek pozwanej nie stoi na przeszkodzie ustaleniu jej cywilnoprawnej odpowiedzialności za następstwa wypadku, jakiemu uległa powódka. Zachowanie bezprawne może, ale nie musi stanowić czyn zabroniony pod groźbą kary.

Podsumowując ocenę zasadności skargi kasacyjnej pozwanej, należy stwierdzić, że nie mogła ona być uwzględniona, gdyż kwestionowane nią rozstrzygnięcie - mimo częściowo błędnego uzasadnienia - odpowiada prawu (art. 398¹⁴ k.c.).

Nie można natomiast odmówić słuszności zarzutom podniesionym w skardze kasacyjnej powódki. Jak już wspomniano, naruszenie przez instruktora obowiązku udzielenia powódce adekwatnej pomocy było równie oczywiste, jak niezachowanie przez nią elementarnej zasady bezpieczeństwa pokonywania trasy linowej. O ile powódka dopuściła się tego naruszenia ogarnięta paniką w ekstremalnych dla niej warunkach, o tyle instruktor (podwładny pozwanej) w momencie kluczowym dla przebiegu zdarzenia bez uzasadnionej przyczyny nie podjął czynności mogących zapobiec wypadkowi. Okoliczności te sprzeciwiają się zróżnicowaniu stopnia ich winy, co nie pozwala skutecznie odeprzeć podniesionego w skardze kasacyjnej powódki zarzutu naruszenia art. 362 k.c.

Uwzględnienie tej skargi na podstawie art. 398¹⁵ k.p.c. wymagało wyeliminowania z zaskarżonego wyroku rozstrzygnięć obniżających świadczenia zasądzone na rzecz powódki w pkt 1 i 2 oraz orzeczenia o kosztach procesu za obie instancje i kosztach postępowania kasacyjnego stosownie do wyniku sprawy.

Z tych względów Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

[as]